



NBA – ZWIERZĘCE NAZWY, ZWIERZĘCE CECHY DRUŻYN?

Tak jakoś się składa, że sport pasjonuje zapewne więcej osób niż zwierzęta. Chociaż nigdy nic nie wiadomo. Znamy przecież dyscypliny sportowe, gdzie biorą udział specjalnie tresowane i przygotowane zwierzęta, a wizerunki zwierząt przedostają się do marek i znaków drużyn sportowych. Świetnym przykładem jest koszykówka, zwłaszcza ta z najwyższej półki, amerykańska NBA. Przyglądamy się im fachowym okiem, zwłaszcza, że amerykańska liga już trwa w najlepsze, a my czekamy na ostateczny finał zmagania: Wschód kontra Zachód.

Nie zaskakuje więc, że i te, zdawałoby by się zagubione w sportowym w świecie, wątki zwierzęce są także śledzone przez zoologów. – I to naprawdę nie żart, a wycena logo firm, czy właśnie zespołów sportowych – to element *kulturalnych świadczeń ekosystemowych*, koncepcji wskazującej jak świat przyrody jest dla nas cenny i że wyrazić to można w sposób monetarny, w złotówkach, euro czy dolarach – zauważa prof. Piotr Tryjanowski z Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu – Jednak nie o pieniądzech, choć te jak wiadomo w sporcie odgrywają niepoślednią rolę, a o samych zwierzętach w koszykówce będziemy rozmawiać. Bo czyż nie jest zaskakującym, że aż 30% finałowych drużyn NBA ma w nazwie czy logo zwierzęcy symbol? Pani Marta Nowak – studentka zootechniki, a jednocześnie pasjonatka i zawodniczka koszykówki przygotowała nawet tabele, gdzie zwierzętom z NBA przypisała różne cechy. – Wszystko to powstało jako pewna odpowiedź na liczne zapytania, które ze zwierząt jest najsilniejsze, co pewnie może przełożyć się na obstawianie wyników meczów – podkreślają Marta Nowak i prof. Tryjanowski. – Do sprawy należy podejść systemowo – w koszykówce siła to zdecydowanie nie wszystko – wyjaśnia Marta Nowak – i dodaje inne cechy, na które koniecznie należy zwrócić uwagę: pewien poziom agresji, szybkość, wytrzymałość, spryt i inteligencja, wielkość – wzrost i masa, skoczność i zwinność, determinacja i zdolność do współpracy w grupie. Jak widać to całkiem spora lista i dobry trener nigdy nie stawia wyłącznie na rozwój jednej ze wskazanych cech. Trudno nawet jednoznacznie wskazać, który z tych elementów jest najważniejszych. – Czyli troszkę jak w dziecięcej grze: papier, kamień, nożyce – wszystko zależy od tego kto na kogo trafi – podsumowuje prof. Tryjanowski.

Przed nami zwierzęce ekipy NBA. W Konfederacji Wschodniej zwierzęco brzmią: *Toronto Raptors*, *Chicago Bulls*, *Milwaukee Bucks*, *Atlanta Hawks*, *Charlotte Hornets*, czyli odpowiednio drapieżniki, byki, kozły, jastrzębie i szerszenie. Dążąc do pewnej precyzji – drapieżnictwo to rodzaj interakcji ekologicznej, ale logo wskazuje na znanego dinozaura – welociraptora, szybko biegającego gada o dużej inteligencji, bliskiego ptakom i znakomicie utrzymującego równowagę na tylnych kończynach. Ciekawą nazwą z zoologicznej perspektywy jest także *Indiana Pacers*, bo angielsku „pacer” to tyle co rozrusznik, ale nazwa ta także posiada starsze zwierzęce konotacje, bo „pacer” oznacza także inochód – czyli taki rodzaj chodu lub bieg niektórych zwierząt czworonożnych polegający na stawianiu jednocześnie raz obu nóg prawych, raz lewych. Do grupy tej należą – i były kojarzone z koszykarskim zespołem - np. konie islandzkie, żyrafy, wielbłądy – czyli jest to sygnał łączenia szybkości z wytrzymałością. A jeśli ktoś ma jeszcze bardziej rozwiniętą wyobraźnię zoologiczną, to i waszyngtońskich czarodziei, *Washington Wizards*, może połączyć z pewnym czarodziejskim ptakiem, endemitem Papui Nowej Gwinei. To jego lokalna nazwa



wynikająca z ruchów głowy i ogona, przypominających ruchy genialnego wróżbity, chcącego pokazać tylko niektóre elementy swoich sztuczek. Czyli, tylko niebo jest limitem dla wyobraźni – uśmiechają się poznańscy badacze.

Przesuwamy się jednak na zachód i w tutejszej konfederacji także widać zwierzęce ślady: *Minnesota Timberwolves*, *Memphis Grizzlies* i *New Orleans Pelicans*, czyli po prostu, odpowiednio: wilki, niedźwiedzie grizli i pelikany. O ile niedźwiedzie i wilki, szybkie, sprawne, wytrwałe drapieżniki nie budzą zastrzeżeń kibiców, to gromko zapytują - co z pelikanami? Ich ukryta moc to wytrwałość i doskonała współpraca grupowa, a także umiejętność pozostawiania sił na później. To zdecydowanie przydatne cechy w koszykarskich potyczkach. Chociaż warto zdawać sobie sprawę z tego, iż w nazwie i logo *San Antonio Spurs*, oczywiście widnieje ostroga, taka z kowbojskiego buta, to przecież jej nazwa pochodzi od zrogowaciałego wyrostka na nogach czy skrzydłach niektórych gatunków ptaków, na przykład u skrzydłoszpłonów służące do walk o partnera i terytorium. Dla porządku nawet dodajmy, że ostrogi mają też na przykład niektóre węże i lemury, co przydaje się podczas aktów miłosnych, jak i w walce. Ponownie zresztą, zoologicznym skojarzeniom nie ma końca. Weźmy z tabeli nazwy drużyn *Phoenix Suns* i *Sacramento Kings*, z „suns” i „kings”, które pewnie dla większości ludzi oznaczają po prostu słońca i królów, chociaż ornitolog niemalże automatycznie poszukuje w nich nektarników (*sunbirds*) i zimorodków (*kinfishers*). Cóż, taka pasja i praca – zauważa prof. Tryjanowski.

Wreszcie upragniony finał! Czyli wyobraźmy sobie spotkanie na najwyższym poziomie, powiedzmy *Charlotte Hornets* kontra *Memphis Grizzlies*, czy szerszenie pokonają grizli? – W naturze to bywa różnie, bo szerszenie to naprawdę bojowe i niebezpieczne owady. Z drugiej strony, choć nie spotkałem się z opracowaniami naukowymi jak niedźwiedzie radzą sobie z szerszeniami, to wiadomo, że są odporne na pszczoły i mniejsze osy, a wszystko przez gruboskórność – wyjaśnia prof. Tryjanowski. – Oczywiście, ponownie narzuca się analogia do sportu, są pewne wrażliwe miejsca, np. wokół oczu – i pewnie zadaniem trenerów jest znajdowanie takich elementów drużyny przeciwnej, gdzie są ewidentnie słabsi i gdzie należy atakować. Ten aspekt mocno uwypukla Marta Nowak. – Przecież nawet jak przyjrzymy się zwierzętom to trudno znaleźć takie, które jest jednocześnie sprawne, szybkie i zwinne, a potrafiące współpracować w grupie. – Tak przy okazji, ogromnie mnie cieszy, że pytania o NBA pozwalają połączyć dwie moje pasje – koszykówkę i zwierzęta – co wcześniej wydawałoby się prawie niewykonalne. A jednak można i to zachęta dla wszystkich studentów, by nie porzucać swoich zainteresowań, tylko starać się je jakoś związać z programem studiów – dodaje Marta Nowak. Oczywiście nasze spojrzenie na koszykówkę i zwierzęta, to działalność z mocnym przymrużeniem oka. Ale czyż to nie jest w sporcie piękne? Że można mieć wspaniałe nazwy, tradycje, a nawet olbrzymie pieniądze, ale to wszystko i tak nie przesądza o ostatecznym wyniku meczu. Wśród zwierząt jest całkiem podobnie. Kamień, papier, nożyce – jak w życiu, nigdy nie wiesz na kogo trafisz!

PS. W przypadku spotkań przeciwko sobie drużyn „zwierzęcych” obiecujemy na bieżąco przekazywać informacje dotyczące gatunków w nazwach i logo.